Nr. 288 Kraków, piątek 16 grudnia 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.



## Może pan chcesz zostać ministrem?

Nic w tem trudnego!

Co innego, gdybyś pan zechciał np. zostać nauczycielem, maszynistą, konduktorem tramwajowym — musiałbyś pan zdać egzamin.

Gdybyś pan chciał zostać pisarzem adwokackim — musiałbyś pan umieć pisać na maszynie.

A gdybyś pan chciał zostać profesorem krakowskiego uniwersytetu — musiałbyś pan napisać bodaj „Moją babę“.

Ale jeżeli pan chcesz zostać ministrem — to zupełnie co innego!

Patrz pan na Rübenbauera. Czy ten pan coś umie? czy wystaje choćby odrobinę ponad zero? czy choć raz otworzył usta w parlamencie, z wyjątkiem zawiania? Broń Boże! A na co mu tego? On i tak może zostać ministrem, gdy nastanie t. zw. „przesilenie“, czyli „sytuacya“, zwana także czasem „rekonstrukcyą“. Niczego mu nie trzeba, ani zdolności, ani wiedzy, ani wymowy. Ministrem może zostać i bez tego wszystkiego.

Najważniejszy warunek na ministra posiada: jest czyimś rodakiem. A skoro jest rodakiem, więc może zostać ministrem-rodakiem.

Chcesz pan zostać polskim ministrem-rodakiem? Proszę, powiedz pan bez wahania! Widzisz pan, że skoro Rübenbauer lub German mogą nim zostać, to nawet polskiego nazwiska mieć nie trzeba.

Ot, German. Czem on był przez całe życie? C. k. urzędnikiem. Czy robił coś dla społeczeństwa? Awansował aż do rangi hofrata. Dziś jest emerytem. Doskonały materyał na ministra.

Chcesz pan zostać ministrem kolei? Proszę bardzo, teka jest do wzięcia! Co pan mówisz? Że nie znasz się pan na kolejnictwie? A poco panu znać się na tem?! Patrz pan na Głąbińskiego. Z koleją miał on w swojem życiu tylko tyle do czynienia, że jeździł ze Lwowa do Wiednia i napowrót, i poznał w ten sposób gruntownie miękkość kanapek I klasy. To mu wystarcza w zupełności. Może zostać ministrem kolei.

Chcesz pan zostać ministrem? Nic łatwiejszego. Tylko nie trzeba nic umieć. Ani mieć własnego zdania. Broń Boże! W takim razie z pewnością nie zostałbyś pan ministrem.

I jeszcze jedno: Trzeba być członkiem Koła polskiego. Koło polskie — to plecy. Miękki kark musisz pan już sam mieć. Reszty dorobisz pan... siedzeniem. Głowa absolutnie zbyteczna i szkodliwa.

## O spadek po Bienercie.

Cesarz „zastrzegł sobie decyzyę“ co do mianowania nowego prezydenta gabinetu, a ta niepewność, która potrwa przynajmniej do końca b. m., daje różnym powołanym i niepowołanym ludziom sposobność do robienia kombinacyj na temat przyszłego szefa rządu i jego ministrów. W parlamencie całą siłą pary wypycha się terminowe sprawy, a posłowie więcej zajmują się odgadywaniem przyszłości, no — i wpływaniem na nią.

Cała prasa wiedeńska, posiłkowana wyjątkowo przez wpływowe dzienniki budapesztańskie, uważa za pewnik, że jedynym możliwym kandydatem na premiera jest — bar. Bienerth. Z całą stanowczością twierdzą, że bar. Bienerth jest osobiście u wszystkich stronnictw lubiany, a z chwilą, gdy pozbędzie się nielubianych i niedołężnych ministrów, nikt nie podniesie zarzutu przeciw powtórnej jego nominacyi. Na jednym tylko punkcie pisma są niezgodne, mianowicie, czy bar. Bienerth utworzy, względnie powinien utworzyć, gabinet parlamentarny czy urzędniczy. Dla pism wpływowych, w pierwszym rzędzie dla „N. freie Pressy“ i dla klerykalno-feudalnego „Vaterlandu“, nie ulega wątpliwości, że rekonstrukcya musi pójść w kierunku utworzenia gabinetu urzędniczego, gdyż — jak twierdzą — gabinet parlamentarny wpływa szkodliwie na administracyę państwa przez to, że ministrowie-parlamentarzyści używają swego wpływu urzędowego na rzecz swych stronnictw i narodów.

Jednak nawet zwolennicy biurokratów na fotelach ministeryalnych nie ukrywają, że pewna domieszka parlamentarzystów jest konieczną dla — jak się wyrażają — utrzymania kontaktu między władzą wykonawczą a prawodawczą. Spór toczy się tylko o to, jacy parlamentarzyści mają zasiąść w gabinecie i jakie teki mają im przypaść w udziale. Wychodząc z założenia, że poza bar. Bienerthem nikt poważnie nie wchodzi w rachubę, łamią sobie głowy nad tem, jakie teki mogą poszczególne stronnictwa otrzymać, przyczem — co u pism wiedeńskich jest naturalnem — z góry wykluczają momenty i uprawnienia narodowościowe.

Kołu polskiemu przyznaje się dalej jednę tekę i ministra-rodaka. Chodzi o to, jaką tekę: o finansach niema mowy, gdyż „Koło nie posiada odpowiedniego kandydata“, a powtóre — na dotychczasowych ministrach skarbu, Polakach, zrobiło tak smutne doświadczenia, że nie rwie się już do tej teki. Pozostaje zatem dla Koła teka ministerstwa kolei, na którą desygnują naturalnie Głąbińskiego. Na stanowisko ministra-rodaka jest kandydatów moc; w pierwszym rzędzie wymieniają Górskiego, Kozłowskiego, Starzyńskiego, a nawet — Rübenbauera jako kandydata ludowców.

Z całej tej zakulisowej walki wynika to, że zaledwie w 4 dni po obaleniu Bienertha usunięto na stronę rzeczowe motywy tego kroku, a na pierwszy plan wysuwają się motywy osobiste, polowanie na godności i połączone z nimi korzyści. Przyczyną ataku Koła na bar. Bienertha był jego opór przeciw kanałom, a w kilka dni potem tosamo Koło nietylko zastrzega się przeciw temu, jakoby jego postępowaniem kierowały jakieś osobiste niechęci, lecz wprost uchwala temuż Bienerthowi zaufanie i ściele mu drogę do wzmocnienia jego „systemu“. Jakąż wobec tego gwarancyę ma kraj, że Koło rzeczywiście nie myśli o pogrzebaniu kanałów i co na takie postępowanie powie opinia?

Zdaje się, że Koło ulękło się swej energii i chciałoby zatrzeć pamięć, że raz zdobyło się na krok przeciw rządowi.

## 8-godzinna szychta w przemyśle naftowym.

Z Borysławia piszą nam:

Przedsiębiorcy naftowi zgodzili się wreszcie na wprowadzenie 8 godzinnej szychty w przemyśle naftowym.

Oświadczenie takie złożyli pracodawcy 8 b. m. wobec delegatów robotniczych w urzędzie gminnym w Borysławiu pod groźą strejku, który miał wybuchnąć w piątek 9 grudnia.

Przebieg narad, które dla robotników naftowych mają olbrzymie znaczenie, był następujący:

Na zaproszenie delegatów robotników zjawili się w urzędzie gminnym w Borysławiu reprezentanci Izby pracodawców naftowych, przedstawiciele Związku producentów ropy, przybyli również starosta p. Piątkiewicz, naczelnik urzędu górniczego p. Mokry i tow. poseł Wityk.

Przewodniczącym obrano naczelnika urzędu górniczego p. Mokrego. Po przedstawieniu przez tow. Oktawca żądania robotników o wprowadzenie ośmiogodzinnej szychty zabrał głos przewodniczący Izby pracodawców poseł Długosz i oświadczył, że Izba pracodawców naftowych uchwaliła przychylić się do wprowadzenia ośmiogodzinnej szychty.

Po nim zabrał głos tow. Haase i w dłuższem przemówieniu uzasadnił żądanie 8 godzinnego dnia pracy. Jemu odpowiadali pp. Dingosi i Meszarosz.

Obszernie omówił również tow. poseł Wityk obecne stadyum sprawy 8 godzinnego dnia pracy.

Dr Goldhammer oświadczył, że pracodawcy czynić będą starania, ażeby już od 1 stycznia 1911 r. wprowadzony był 8-godzinny czas pracy w szybach, bo na samą ustawę trzeba długo czekać.

Następnie tow. Błaż wymownie przedstawił nędzę robotników naftowych.

Przemawiali jeszcze wiertacze tow. Kułak i Pierścieniec, poczem p. Mokry, udzieliwszy wyjaśnień, zamknął obrady.

Na wniosek dra Goldhammera obie strony uchwaliły wybrać ze swego łona delegatów, którzyby tak w Borysławiu jak i w Wiedniu przeprowadzili układy.

Po tych naradach odbyło się olbrzymie zgromadzenie robotników naftowych na placu „Victoria“, gdzie zebrało się najmniej 10.000 ludzi. Tutaj po wyborze prezydyum sprawozdanie z przebiegu narad złożył tow. Oktawiec, następnie przemawiali tow. poseł Wityk, poseł Diamand, oraz tow. Kułak. Zgromadzeni przyjęli do wiadomości sprawozdanie delegatów, uchwalili wybrać mężów zaufania dla prowadzenia pertraktacyj i uchwalili wyrazić zaufanie posłom socyalno-demokratycznym.

Uchwalono też rezolucyę przeciw rozwiązaniu zarządu Kasy chorych w Drohobyczu.

Nie możemy jednak zamilczeć, że jeszcze trudności są olbrzymie, jeszcze przy pertraktacyach, jak i w Wiedniu, trzeba będzie dużo przeszkód usunąć. Jednakże już teraz możemy mówić o wielkiem zwycięstwie; robotnicy naftowi muszą jednak ciągle czuwać i być gotowi do walki.

Robotnicy jako swoich mężów zaufania i dla przeprowadzenia pertraktacyj wybrali tow. Błaża, Oktawca, Kułaka, Pierścieńca, Haasego, oraz posłów Wityka i Diamanda.

## Rada państwa.

Wiedeń, 15 grudnia.

### O reformę regulaminu.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł Weidenhofer usprawiedliwiał poprzednie oporne stanowisko stronnictw niemieckich wobec wniosku o zmianę regulaminu, ponieważ wniosek ten wyszedł ze strony słowiańskiej i był zwrócony przeciw Niemcom. Dziś Niemcy są za tym wnioskiem i dołożą wszelkich sił, aby przyszło do uchwalenia definitywnego regulaminu, któryby postanawiał, że językiem porozumienia jest język niemiecki, gdyż tylko w tym wypadku obstrukcya będzie wykluczoną.

Poseł dr Głąbiński oświadczył, że Koło polskie z ogólno-konstytucyjnych i politycznych powodów zawsze było za odpowiednią czasowi definitywną reformą regulaminu. Koło polskie będzie głosowało za ustawą

---



BRUNON KOSTECKI.

## Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

35)

Stadnicki prędko zoryentował się w sytuacyi i pierwszą jego czynnością było zerwanie stołka z łańcuszka, aby zamanifestować odrazu swoje wrogie usposobienie do władzy, no i zadowolić ciekawość, czy nie zobaczy kogo znajomego na podwórzu przez okno, do którego bezpośrednio nie mógł dostać się. Wkrótce jednak zawołano go na półgodzinny spacer pod dozorem specyalnego strażnika, a kiedy wrócił, łańcuszek był już naprawiony. Za wyrządzoną psotę nikt mu nie zrobił żadnej wymówki, co stropiło nieco szkodnika, natomiast kurytarzowy strażnik poprosił go grzecznie o przeczytanie krótkiego regulaminu, napisanego pięknem kaligraficznem pismem na kartce, przybitej w sieni.

— Nie wiedziałem — dziwił się Stadnicki, że w Rosyi umieją tak ładnie pisać, ale ja znam tylko łacińskie litery, wreszcie i gotyckie, te zaś wykrętasy nic do mnie nie przemawiają.

Kłamał, rozumie się, nie chcąc dać poznać przedwcześnie swego pochodzenia z pod berła rosyjskiego.

— To ja wam wytłómaczę — rzekł strażnik i zaczął wykładać prawa i obowiązki aresztanta w pawilonie — nie wolno śpiewać, gwizdać, rozmawiać, pukać w ściany, psuć sprzętów, jeśli dzieje się krzywda — można żądać naczelnika i prokuratora, jeśli będziecie chorzy — żądać doktora; wypiska z miasta w sobotę; palić można; rozmawiać ze strażnikami nie wolno; książki czytać i listy pisać można, a za nieposłuszeństwo względem władzy — karcer...

Stadnicki z namaszczeniem wysłuchał wykładu, pokiwał głową na znak, że przyjmuje wszystko do wiadomości, i wrócił do swojej celi, rzuciwszy poprzednio okiem na numer, przybity do drzwi.

— Czterdzieści — mruknął — brakuje tylko cztery, a mógłbym narówni z Kurokim pretendować na mistycznego zbawcę Polski.

Pierwsze dni i tygodnie były dla Stadnickiego bardzo ciężkimi, mimo że starał się nadrabiać miną. Chodząc całemi godzinami od ściany do ściany na przestrzeni trzech i pół kroku, napróżno szukał myśli, któraby go potrafiła rozerwać i pomogła do „spędzenia“ czasu. W więzieniu tak dobre jak i złe wspomnienia są jednakowo przykre, zwłaszcza dla tego, kto ma przed sobą nieokreślony czas zamknięcia. Przyszłość sprawy i własna z konieczności wprowadza w świat marzeń, a dobitna rzeczywistość krat budzi z nich bardzo boleśnie. Refleksyjne natury cierpią najwięcej, do tych właśnie należał Stadnicki. Chwilami ogarniał go głuchy, żywiołowy bunt przeciw przemocy, ale po nim następowały wkrótce szare myśli, bezbarwne a piekące swą bezsilnością wobec czynu, i goniły jedna drugą powoli i bez końca, jak mętne fale nizinnej rzeki.

Na pozwolenie prokuratora zaczął otrzymywać książki z więziennej biblioteki, w której wówczas znajdowało się wiele cennych kompletów, pozostawionych na „publiczny“ użytek przez kończących tu swoją karę lub przenoszonych dalej do kraju i Rosyi. Między innemi było tam pełne wydanie po polsku Darwina, Nitschego, po francusku pisma France'a, oraz wiele dzieł i dziełek beletrystycznych w językach: polskim, niemieckim i rosyjskim. Katalog, jakkolwiek egzystował, był jednak zupełnie nieużyteczny dla czytających z powodu braku wszelkiej opieki i organizacyi bibliotecznej. Na skutek ciągłych interpelacyj w tej sprawie, przedkładanych naczelnikowi, Stadnicki otrzymał wreszcie pozwolenie na zajęcie się biblioteką i zrobienie nowego katalogu i odtąd czuł się nierównie lepiej, gdyż od rana do wieczora siedział między książkami, które mu zniesiono w liczbie paruset do celi.

Wieczorem, kiedy po „powierce“ o szóstej całe więzienie zalegała cisza, przerywana tylko zrzadka brzękiem kajdan katorżników, siedzących w ogromnych wspólnych celach w sąsiednim gmachu, cały pawilon zdawał się szeptać setką głosów cichych i urywanych. Ze wszystkich stron słychać było monotonne napozór pukanie o najrozmaitszych tonach i sile, dochodzące do czujnego ucha więźnia jakby z głębokiego lochu, gdzie pracują tajemnicze młoty na zniszczenie tych przeklętych murów.

Stadnicki nie pierwszy raz już siedział w „kozie“, pukać jednak nie umiał. Po długiej, mozolnej nauce, prowadzonej z pomocą biegłego sąsiada, wprawił się tak, że całe wieczory do późnej nocy spędzał na ciągłej rozmowie z towarzyszami niedoli, siedzącymi obok niego, bezpośrednio pod nim, a nawet na parterze. W ostatnim razie prosił „pierwsze piętro“ o skomunikowanie go z parterem i przestanie pukania na czas, przez który będzie rozmawiał z „dołem“. Grube, jednolite mury doskonale przenosiły głos słabych nawet uderzeń łyżką lub kamykiem, znalezionym podczas przechadzki na podwórzu.

Poza tem izolacya poszczególnych aresztantów była zupełna. Nadzwyczaj rzadko udawało się zobaczyć podczas spaceru człowieka w cywilnem ubraniu, przeprowadzanego przez podwórze; cywilne ubranie było wskazówką, że to więzień polityczny, gdyż inni nosili według prawa odzież aresztancką. Przy każdem takiem spotkaniu witano się serdecznie, mimo protestu strażników; ludzie zupełnie obcy wymieniali braterskie, długie uściski, jak starzy, stęsknieni do siebie przyjaciele.

(Dalszy ciąg nastąpi).

i także w przyszłości dołoży wszelkich starań, zmierzających do definitywnej reformy regulaminu.

Po przemówieniu posła S[illegible] przyjęto 199 głosami przeciw 75 [illegible] zamknięcie dyskusyi.

Po wywodach mowców [illegible] posła Fuchsa i Seitza i prze[illegible] sprawozdawcy odrzucono wniosek posła Choca o przejście do porządku dziennego i przedłożenie przyjęto w myśl wniosku komisyi.

Wniosek posła Szramka o przyjęcie prowizoryum na trzy miesiące nie przeszedł pod głosowanie, ponieważ Izba przyjęła dalej idący wniosek komisyi o jednoroczne przedłużenie ważności prowizorycznego regulaminu.

Referent proponuje natychmiastowe podjęcie trzeciego czytania.

Poseł Kalina żąda stwierdzenia stosunku głosów. Wniosek przyjęto 228 głosami przeciw 50, poczem ustawę uchwalono także i w trzeciem czytaniu. (Oklaski i brawa na ławach polskich i chrześcijańsko-społecznych).

Z kolei przystąpiono do obrad nad wnioskami nagłymi.

Poseł tow. Beer motywował wniosek nagły w sprawie węglowej, poczem obrady przerwano.

### O mordy w więzieniach rosyjskich.

Poseł Trylowski w zapytaniu do prezydenta wspomniał o doniesieniach dzienników o znęcaniu się nad więźniami politycznymi na Syberyi i wywodzi, że byłoby na czasie, aby szczególnie tacy bojownicy o wolność, jak dr Kramarz, zabrali w tej sprawie głos i zaprotestowali przeciw takim okrucieństwom. Mowca zwraca się więc do prezydenta Izby z zapytaniem, czy nie byłby skłonnym zająć jakieś stanowisko przeciw tym okrucieństwom, które wywołały oburzenie całego świata cywilizowanego. (Oklaski u Rusinów).

Prezydent odpowiada, że jeżeli poseł sądzi, że sprawą tą może się zająć austryacka Izba posłów, to może ją poruszyć w sposób przepisany regulaminem, ale forma zapytania do prezydenta nie jest do tego stosowna, ponieważ prezydent nic tu nie może zarządzić.

### O wybory do delegacyi z Galicyi.

Poseł dr Lewicki prosi prezydenta o interwencyę u Koła polskiego w tym kierunku, aby posłom z poza Koła przyznano przynajmniej dwa mandaty do delegacyj, gdyż obecny klucz rozdziału tych mandatów jest niesprawiedliwy.

Prezydent odpowiedział, że prezydyum Izby zawsze się stara, aby przy wszystkich wyborach przychodziły do skutku umowy co do sprawiedliwego rozdziału mandatów; poza tem jednak wynik wyborów zależy od walki wyborczej stronnictw, prezydent gotów jest jednak podać zapytanie mowcy do wiadomości innym posłom Galicyi i prosić ich o uwzględnienie tego życzenia.

Na tem posiedzenie po godz. 3 po południu zamknięto; następne dziś o godz. 11 przed południem z pierwszym punktem porządku dziennego: wybór delegacyi.

* * *

**Wiedeń,** 15 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent przywołał do porządku p. Malika, który wczoraj w zapytaniu do prezydenta obraził p. Verstovszenka.

Sąd w Wadowicach cofa żądanie o wydanie posła Stojałowskiego.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru członków delegacyi.

* * *

### Prowizoryum budżetowe w komisyi.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej referent poseł Steinwender postawił następujące wnioski:

1) Uchwalenia prowizoryum budżetowego na trzy miesiące.

2) Upoważnienia rządu do wydatków w ramach budżetu bez prejudykatu dla ustawodawczego załatwienia także przedłożenia o subwencyi dla tow. żeglugi na Dunaju i tow. Austro-Americana.

3) Ograniczenie upoważnienia do pożyczki na 76,400.000 K.

4) Przyjęcie postanowienia o kontyngencie spirytusowym do prowizoryum budżetowego.

W dyskusyi poseł tow. dr Diamand wystąpił przeciw przedłużeniu kontyngentu spirytusu, który tylko z powodu spóźnionego zwołania parlamentu nie może być na czas załatwiony. Ze stanowiska Galicyi należy nalegać na ustąpienie całego rządu i zastąpienie go nowymi ludźmi. Jest niezrozumiałe, dlaczego Koło polskie zwraca się przeciw poszczególnym członkom gabinetu Bienertha, skoro kanałów odmówił cały rząd, a za to jest odpowiedzialny przedewszystkiem bar. Bienerth. Ta dwulicowość Koła w walce przeciw rządowi bar. Bienertha wywołuje niebezpieczeństwo, że przedłożeń kanałowych także i później nie będzie się traktowało z należytą powagą.

Po dalszej dyskusyi przyjęto wnioski referenta z tą zmianą, że pożyczkę inwestycyjną uchwalono w wysokości 109 milionów K; subwencyę dla tow. żeglugi na Dunaju przyjęto, zaś subwencyę dla tow. Austro-Americana odrzucono.

* * *

### Ubezpieczenie społeczne.

Komisya ubezpieczenia społecznego obradowała wczoraj. Na wniosek posła Lichta postanowione polecić subkomitetowi, by wziął pod obrady sprawę ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy. Następne plenarne posiedzenia komisyi odbędą się 20 i 21 b. m.

## Z literatury i sztuki.

**Wystawa rzeźby** odbędzie się w bieżącym sezonie taksamo, jak ubiegłej zimy. Poprzednia wystawa, która po raz pierwszy zgromadziła w kilku salach dobór rzeźb polskich, dowiodła jasno, że koniecznem jest tego rodzaju zestawianie dzieł wyłącznie rzeźbiarskich w salach umyślnie dla nich urządzonych. Towarzystwo „Rzeźba" wzięło sobie, jak wiadomo, za cel urządzanie takich wystaw corocznie. Każdy artysta polski i zagraniczny może nadsyłać swe dzieła. Terminem ostatecznym nadesłania jest dzień 23 stycznia 1911 loco gmach Towarzystwa sztuk pięknych lub — dla przesyłek miejscowych — krakowski dworzec kolejowy. Wszelkie koszta transportu tam i nazad ponosi artysta, o ile niema osobnej umowy z Towarzystwem sztuk pięknych. Adres dla korespondencyi i zgłoszeń: Zarząd „Rzeźby", gmach Sztuk pięknych w Krakowie, plac Szczepański. Przesyłkę należy adresować wprost do Tow. sztuk pięknych.

Komisyę przyjmującą stanowi jury Towarzystwa „Rzeźba", zaś tymczasowy zarząd składają: K. Laszczka, L. Puget, J. Szczepkowski. Wymienieni proszą najuprzejmiej polskie pisma o powtórzenie tego komunikatu.

## Z sali sądowej.

**Nowy Sącz,** 14 grudnia.

### O katastrofę budowlaną.

Wśród olbrzymiego zainteresowania ludności Nowego Sącza rozpoczęła się dziś przed trybunałem karnym rozprawa o katastrofę budowlaną, jaka miała miejsce w dniu 6-go lipca 1910.

Przewodniczący radca dr Pawłowski, oskarża prokurator dr Geisler, a 12 ciężko uszkodzonych robotników murarskich zastępuje adw. dr Marek z Krakowa. Na ławie oskarżonych zasiedli: Szymon Steif, bogaty przedsiębiorca budowlany, Bernard Kiendermann, podmajstrzy murarski, Jan Kwarciński, cieśla i Zenon Remi, budowniczy miejski.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim, że przez swoje zachowanie się spowodowali katastrofę budowlaną. Dnia 6 lipca b. r. o godzinie 2 w czasie pełnej roboty runęły mury wewnętrzne domu Steifa, grzebiąc pod gruzami robotników, zajętych na budowie; z nich jeden poniósł śmierć na miejscu, reszta odniosła ciężkie uszkodzenia. Odbyta natychmiast komisya wykryła, że budowę prowadzono w zbrodniczy wprost sposób. Wbrew planom opuszczono w fundamentach i na parterze główną ścianę działową, a wybudowano ją na I i II piętrze wprost w powietrzu, bo na dwóch trawersach, do tego słabych i różnej grubości. Cegły łączono zaprawą chudą z piasku samego, a belki stropowe były spróchniałe i zgniłe. Trawersy w miejscu oparcia o mur były podparte trzaskami, a położono je na murze na starych blachach kuchennych, zamiast na silnych kamieniach.

Obszerne orzeczenie znawców stwierdza, że obciążenie tej budowli na 1 $cm^2$ wynosiło około 140 kgr. podczas gdy dopuszczalnem jest najwyżej **5 kgr.** — Tak budowano pod okiem magistratu Nowego Sącza, jako władzy budowlanej!

Wszyscy oskarżeni wypierają się winy, zwalając odpowiedzialność na inżyniera Boxhorna, który zbiegł.

Świadkowie zeznają obciążająco dla oskarżonych. Rozprawa potrwa 3 dni.

**Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".**

# KRONIKA.

Kraków, 15 grudnia.

Nie mogąc dostać w księgarniach wycofanej przez ks. Zimmermanna „Mojej pani", zwraca się mnóstwo osób listownie lub osobiście do administracyi „Naprzodu" w przekonaniu, że u nas można kupić tę książkę. Wobec tego zmuszeni jesteśmy oznajmić, że „Moja pani" nie wyszła naszym nakładem i że my jej na sprzedaż nie mamy. Osoby pragnące nabyć „Moją panią" zechcą może zwrócić się wprost do ks. Zimmermanna (Garncarska 3), który posiada zapewne większą liczbę wycofanych z księgarń egzemplarzy, jeżeli ich jeszcze nie spalił.

*Administracya „Naprzodu".*

**Zniżki kolejowe dla rodzin oficerskich.** Na życzenie cesarza już z d. 1 stycznia 1911 przyznane zostaną zniżki kolejowe rodzinom oficerskim; zmniejszy to dochody o kilkaset tysięcy koron rocznie. Wobec takiej hojności kolei dla rodzin oficerskich postawią urzędnicy i służba państwowa te same żądania; wszak licho płatni nauczyciele ludowi już nie dla swych rodzin, ale dla siebie dotychczas nie zdołali wykołatać zniżek!

Z jednej strony ministeryum kolei udzieliło zniżek rodzinom oficerskim, z drugiej strony zaprzecza, jakoby między niem a organizacyą kolejarzy miało przyjść do porozumienia w sprawie zaprowadzenia awansu czasowego na kolei. Oba te fakta nie wymagają komentarzy.

## Nowiny krakowskie.

**Sprawy miejskie.** Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem przyjęto wniosek delegacyi zakładu czyszczenia miasta, aby funkcyonaryuszom tego zakładu udzielić jednorazowej zapomogi drożyźnianej i przyznać potrzebny na ten cel kredyt. Dalej sekcya obradowała nad sprawą drogi obwodowej w miejsce znieść się mającej kolei obwodowej i uchwaliła wniosek komisyi gruntów pofortecznych, aby zatwierdzić projekt tej drogi w szerokości około 52 metrów na przestrzeni od ul. Zwierzynieckiej do ul. Długiej. Plan regulacyi i parcelacyi gruntów pofortecznych między ul. Krowoderską a Długą odesłano z powrotem do budownictwa miejskiego z poleceniem przedstawienia na najbliższem posiedzeniu sekcyi alternatywy tego projektu.

**Losowanie sędziów przysięgłych** na kadencyę rozpoczynającą się w lutym odbędzie się 10 stycznia 1911 r. w prezydyum sądu karnego na podstawie nowej listy.

**Sklepy Konsumu robotniczego „Naprzód"** otwarte będą w niedzielę 18 b. m. przez cały dzień od godz. 6 rano do godz. 6 wieczór, jako w ostatnią niedzielę przed świętami. Wszelkie towary powinni towarzysze i towarzyszki zakupywać w Konsumie robotniczym „Naprzód": w Dębnikach przy ul. Pocztowej l. 17 i w Związku Stow. Rob. przy ul. Zwierzynieckiej l. 10, I p., wejście z ganku na lewo, ostatnie drzwi.

**Zamach samobójczy.** 16 letnia służąca Wanda S., zatrudniona w restauracyi przy ulicy Miodowej 5, zażyła wczoraj wieczór w zamiarze samobójczym znaczną ilość spirytusu denaturowanego. Pogotowie ratunkowe wobec małego niebezpieczeństwa pozostawiło ją opiece domowej.

**Znaczną kradzież** popełniono we wtorek wieczór w mieszkaniu p. P. w Rynku l. 17. Złodzieje porozbijali szafy i biurka i skradli 100 K gotówką tudzież różne cenne drobiazgi.

**Włamania.** Wczoraj włamano się do mieszkania Adama K. przy ul. Łobzowskiej 31, ale złodzieja spłoszono tak, że zabrał tylko trochę garderoby.

Do sklepu Ozyasza Raaba przy ul. Koletek l. 7 włamano się i zabrano pewną ilość towarów. Szkody dotąd nie zdołano ustalić.

— **Powtórzenie wykładu: „Krasnoludki" Konopnickiej w obrazach świetlnych.** Staraniem sekcyi odczytowej krakowskiego Ogniska nauczycielskiego odbył się w ubiegłą niedzielę wykład dla młodzieży p. t. „Krasnoludki" Konopnickiej w obrazach świetlnych (preleg. p. Konczyńska). Ponieważ obszerna sala nie mogła pomieścić w niedzielę wszystkich zgłoszonych uczniów i uczenic, przeto czyniąc zadość życzeniom licznych zakładów naukowych sekcya odczytowa urządza powyższy wykład powtórnie w sobotę dnia 17-go grudnia o godz. 3 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska 4). Wstęp 10 h.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W sobotniem przedstawieniu dramatu Mereżkowskiego: „Paweł I." rolę cesarza Pawła odtworzy p. Solski. Inne ważniejsze role grają pp.: Krysińska (cesarzowa Marya), Morozowiczówna (cesarzowiczowa Elżbieta), Młodziejowska (Anna Gagarinowa), Słubicka, Górska, Kopczewska, Weychert (następca tronu Aleksander — późniejszy cesarz Aleksander I.), Stanisławski (w. ks. Konstanty), M. Węgrzyn (hr. Pahlen), Senowski, Jednowski, Kosiński, Siemaszko, Brand, Stępowski, J. Węgrzyn, Sobiesław, Puchalski, Szczurkiewicz, Leszczyński, Jarszewski, Judeyko, Marczewski, Wojnarowski, Böhlke, Mielnicki, Nowicki, Szymborski, Miarczyński, Wójcicki, Jarniński i w. i.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa".

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Car Paweł", dramat w 7 obrazach D. Mereżkowskiego. (Nowość).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek o godzinie 7 wieczorem: p. Wilhelm Feldman: „Literatura polska w XIX. wieku".

Złożyli na Uniwersytet ludowy: pp. Ehrenpreis i Liban 100 K, p. Stanisław Reicher z Sosnowca 200 K (wkładka członka założyciela).

## Nowiny lwowskie.

**Katastrofa budowlana.** Wczoraj około godziny 10 rano nastąpiła katastrofa przy ul. Zamkowej l. 2. Dom ten parterowy jest własnością listonosza Kerschenbauma, który postanowił w znajdującym się obok ogrodzie wybudować oficyny w ten sposób, że oparto je o ścianę starego domu. Nagle około godz. 10 rano zaczął trzeszczeć sufit w kuchni, w której znajdowały się 3 osoby: żona Kerschenbauma, jej stara matka Wahrhaftigowa i 14 letni syn. Wszyscy wybiegli na kurytarz, wtem mur się zawalił i przysypał wszystkie 3 osoby. Z pod gruzów wydobyto trupa Wahrhaftigowej, zaś Kerschenbaumowa odniosła złamanie ręki. Przyczyną katastrofy jest zawalenie się nowego muru, który upadł na dach parterowego domku i przebił sufit w kuchni. Jak się okazało, mur ten budowano niedbale, a do naprawy używano piasku bez wapna.

**Za dwużeństwo.** W policyi zgłosił się czeladnik krawiecki Bobowski i oskarżył się sam o dwużeństwo. Opuścił on żonę przed kilku laty i wyjechał do Lipska. Tu zakochał się w pewnej kobiecie, wziął z nią ślub w Krakowie, poczem znowu pojechał do Lipska. Pierwsza żona, dowiedziawszy się o tem, wyjechała do Lipska i zrobiła mężowi awanturę. Bobowski, chcąc się pozbyć awantur, zabrał swoją drugą żonę, dwoje dzieci i przyjechał do Lwowa, dokąd też przybyła pierwsza żona. Bobowski postanowił odsiedzieć karę za dwużeństwo, a potem żyć już z drugą żoną bez przeszkód.

## Z kraju.

**Wieczorek ku czci M. Konopnickiej.** Z Wieliczki donoszą nam: Niedawno założone tu Towarzystwo młodzieży akademickiej okazało się bardzo ruchliwem, bo w tak krótkim czasie swego istnienia urządziło już drugi wieczorek. Wieczorek ten ku czci M. Konopnickiej odbył się z łaskawym współudziałem Chóru akademickiego z Krakowa, prof. Mossoczego z Podgórza, który wygłosił odczyt o M. Konopnickiej, oraz p. Krążałka (produkcye muzyczne na pianinie). Na zakończenie odegrali członkowie Towarzystwa obrazek sceniczny M. Konopnickiej p. t. „Galileusz", charakteryzujący walkę nauki z klerykalizmem. Wieczorek wypadł pod względem wykonania artystycznego bardzo dobrze; z aktorów wyszczególnili się pp. Bierczyński i Nechaj, oraz panna Hojerczykówna. Nadmienić z przykrością wypada, że publiczność zebrała się bardzo nielicznie, bo oprócz gęsto zapełniających parter uczniów tutejszych szkół: wydziałowej, realnej i górniczej, tylko skromna garstka t. zw. inteligencyi pospieszyła uczcić zmarłą poetkę, choć to była może jedyna sposobność w Wieliczce oddania jej hołdu. Z urzędników salinarnych zaledwie trzech przyszło, a reszta ich, jakoteż wielu innych wymówiło się pogrzebem p. Czecza; zaznaczamy, że we czwartek ci sami, mimo że już wiedzieli o śmierci p. Czecza i mimo że teraz adwent, tańczyli do dziewiątej po św. Mikołaju, urządzonym przez „niewiasty katolickie". Zapewne na czwartek mieli od tych niewiast dyspensę. Zestawienie tych dwóch faktów nie wymaga komentarzy.

**Znowu samobójstwo ucznia.** Z Rzeszowa donoszą: We wtorek o godz. 7 wieczorem napotkali przechodnie w alei t. zw. „Pod kasztanami" obok sądu ciepłe jeszcze zwłoki studenta, który wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Leżał on na ziemi z małą ranką na skroni, z której sączyła się krew; w ręku trzymał zaciśnięty rewolwer, w którym jeszcze 5 nabojów pozostało niewystrzelonych. Na razie nie można stwierdzić nazwiska denata, który uczęszczał, jak czapka wskazuje, do II szkoły realnej i był uczniem VI klasy. Przy rewizyi nic nie znaleziono. Wedle pochodzącej z kół młodzieży gimnazyalnej wersyi, samobójca nazywa się Zwoliński i pochodzi ze Lwowa, skąd miał rano przyjechać; przed południem zaś widziano go w towarzystwie jednej z tutejszych panien. Jako przyczynę rozpaczliwego kroku podają zawód miłosny. Denat jest jasnym

blondynem, wzrostu wysokiego, ubrany w mundurek. Po zbadaniu zwłok, przewieziono je do kostnicy cmentarnej.

**List gończy za hr. Sobrińskim.** Znany agitator panslawistyczny, poseł do Dumy hr. Bobrińskij, za mowę wygłeszoną dnia 20-go 1908 r. w Serecie na Bukowinie został przez czerniowiecką prokuratoryę państwa oskarżony o to, że w obecności wielkiej liczby ludzi podjudzał ich przeciw rządowi austryackiemu, do nienawiści przeciw osobie cesarza i do naruszenia całości państwa. Na podstawie tego oskarżenia sąd karny w Czerniowcach ogłosił list gończy, w którym wzywa wszystkie urzędy sądowe i policyjne w Austryi, aby w razie pojawienia się hr. Bobrińskiego na terytoryum austryackiem aresztowały go i odstawiły do sądu w Czerniowcach.

## Z zaboru rosyjskiego.

**Proces „Kuryera Codziennego“**, o którym wspominaliśmy wczoraj, skutkiem nieprzybycia paru świadków został odłożony.

**Rosyjski pedagog przed sądem.** W roli oskarżyciela o potwarz wystąpił przed sądem kierownik ogrodu pomologicznego w Warszawie i były dyrektor funkcyonującej przy tym ogrodzie szkoły fachowej, niejaki Lemiechow. Oskarżenie skierowane było przeciwko redakcyi „Gońca“. W toku rozprawy wyszły na jaw skandaliczne fakty z ogrodniczej i pedagogicznej działalności Lemiechowa.

Świadkowie stwierdzili, że dzięki jego nieuctwu zginęło w ogrodzie kilkanaście tysięcy drzewek. Pedagog ów zjawiał się na lekcye przeważnie w stanie pijanym i namawiał uczniów, aby uczęszczali do domów publicznych. Naciągał on przytem uczniów, rodziców ich i służbę na pożyczki. W stosunku do krytykujących go kolegów uprawiał denuncyacyę. Oskarżył np. niejakiego Iszczenkę o przechowywanie rewolwerów, które sam podrzucił. Na Lemiechowa płynęły skargi do kuratora, lecz tam nie były one rozpatrywane, ponieważ nie było na nich... marek stemplowych. W gruncie rzeczy Lemiechow był protegowanym kuratora Bielajewa, którego żona trzymała mu nawet dziecko do chrztu. Toteż gdy w r. 1908 zgwałcił on robotnicę, zatrudnioną w ogrodzie, został tylko dla formy na czas krótki usunięty z posady.

Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok uniewinniający redaktora „Gońca“.

## Ze świata.

**Tajemniczy skład z ruchomemi ścianami i podłogami.** To nie scenka z romansu kryminalnego, ani pomysł francuskiego farsisty. To pomysł intendentów rosyjskich, trapionych obecnie rewizyami. „Kijewskaja Myśl“ donosi, że wobec otrzymanych wiadomości o istnieniu potajemnych wejść do składu intendentury kijowskiej, komendant wojsk polecił szczegółowo zbadać podłogi, ściany i sufity. Istotnie wykryto podziemie, gdzie znaleziono namioty polowe, każdy po 500 rubli, ogólnej wartości 7000 rubli, oraz mnóstwo par butów. W pobliżu znajdował się drugi skład potajemny, oddzielony od właściwego składu ruchomą ścianą.

Gdy członkowie komisyi wykryli nareszcie skład potajemny, nastąpiło zabawne zajście. W składzie zwyczajnym pracowali robotnicy szewscy. Nagle spostrzegli, że jedna ze ścian poruszyła się i uniosła się w górę. Po minucie ukazały się jakieś figury z latarniami. Robotnicy instynktownie odskoczyli i wydali okrzyk. Członkowie komisyi zaś, sądząc, że mają przed sobą potajemny warsztat, zatrzymali się, nie wiedząc co czynić.

Gdy nieporozumienie się wyjaśniło, skonstatowano, iż ściana była urządzona tak sztucznie, że rewizya, która badała ten lokal, nie zauważyła nic podejrzanego. Lokal opieczętowano.

**Honorarya literackie w Rosyi.** „Rannieje Utro“ informuje, że jedna z firm nakładowych („Oświata“) uczyniła propozycyę posiadaczce praw do dzieł Lwa Tołstoja, córce Aleksandrze L. Tołstojównie, wypłacenia za całkowite prawa do wydawnictwa prac ojca 1,300.000 rubli. Pieniądze będą złożone w gotówce w Banku (na 3 lata), do czasu ustalenia ważności testamentu Tołstoja.

Toż samo pismo ogłasza tabelę honoraryów literackich w Rosyi na podstawie przeprowadzonej ankiety. Według tej ankiety pobierają stale od arkusza(!) druku: L. Andrejew 15.000 rubli, M. Gorkij 12,000 rubli, K. Balmont 10.000 rubli, T. Sołłogub 8000 rubli, A. Kuprin 5000 rubli, W. Wierbicka 3000 rubli, A. Kamienskij 3000 rubli, M. Mielszyn 3000 rubli, M. Arcybaszew 3000 rubli, M. Morozow (Szlisselburczyk) 3000 rubli.

Z listy tej podajemy tylko 10 najgłośniejszych. Są to tak wysokie honorarya, że nietylko polscy, ale nawet najszczęśliwsi pod tym względem literaci francuscy, nawet marzyć o nich nie mogą...



**Zagadka o nagrodę.** W dzisiejszym numerze w części inseratowej zamieszczona jest zagadka o nagrodę międzynarodowego zakładu portretowego w Wiedniu, VII. Stiftgasse 15, która powinna zwrócić na siebie uwagę najszerszych kół. Zakład ten, mający swoje filie także w Berlinie i Medyolanie, jest zaszczytnie znany. Liczne pisma dziękczynne są najlepszym dowodem, że firma ta życzeniom swoich klientów pod każdym względem zadość uczyni.

**Ważne dla P. T. Czytelników!** Do dzisiejszego numeru załączamy prospekt gwiazdkowy dla naszych P. T. Abonentów z prowincyi — od 40 lat na miejscu istniejącej firmy zegarmistrzowsko-jubilerskiej Emila Goldwassera w Krakowie obecnie w nowym lokalu ul. Grodzka **L. 25.**

# Pokrzywy.

### Jak „baby“ nie uratowali?

Wpadł-ci nasz Zimmermann w taką fantazyę:
Woła, że on autor — sam „babę“ ubije!
Oj dola-ż opłakana:
Źle być „babą“ Zimmermanna!
Oj ta dana, dana i t. d.

Sam Zimmermann w złości oną dysponował,
Potem na śmietniku przed ludźmi pochował!
A była „baba“ grzeczna,
Oj, szkoda, że nie wieczna!
Oj ta dana...

Zbiegły się na śmietnik już sodalicyje
Płaczą, lamentują: tu nam „baba“ zgnije!
Pogotowie zawołamy,
„Babie“ zmarnieć tak nie damy!
Oj ta dana...

Pędzi pogotowie — ale z Kopernika,
Same jezuity — niema tam medyka!
Bez dzień trwało zaklinanie,
Lecz już „baba“ nie powstanie!
Oj ta dana...

### Ks. Zimmermann w przysłowiach.

Ks. Zimmermann, który w ostatnich czasach stał się najgłośniejszą (po ks. Macochu, oczywiście) osobistością w Polsce, gotów jest wywołać przewrót w dziedzinie, prawie tak samo mu obcej jak nauka. Oto bowiem pod wpływem zajść, wywołanych przez ks. Zimmermanna, poczynają się przeobrażać najbardziej utarte przysłowia polskie.

Nie mówi się dziś już: „Wyszedł jak Zabłocki na mydle“, tylko „wyszedł jak uniwersytet na Zimmermannie“; zamiast: „trafił jak Piłat w Credo“, mówi się: „trafił jak Zimmermann na uniwersytet“; zamiast: „wyrwał się jak Filip z konopi“ — „wyrwał się jak Zimmerman ze swoją babą“; zamiast: „spisał się jak Grabski w tańcu“ — „spisał się jak Zimmermann na katedrze“; zamiast: „nie miała baba kłopotu, kupiła sobie prosię“ — „nie miał uniwersytet kłopotu, sprowadził sobie Zimmermanna“ itd. itd.

Ks. Zimmermann poczyna się stawać prawdziwą plagą!

# TELEGRAMY

z dnia 15 grudnia.

### Parlament niemiecki.

**Berlin.** Parlament prowadził w dalszym ciągu dyskusyę nad budżetem, poczem postawiono wniosek o zamknięcie dyskusyi. Wniosek ten w imiennem głosowaniu odrzucono 113 głosami przeciw 112. 5 posłów wstrzymało się od głosowania.

**Berlin.** Komisya parlamentu uchwaliła projekt ustawy w sprawie podatku od przyrostu wartości 17 głosami przeciw 1.

**Berlin.** (B. Wolffa). W parlamencie w dalszej dyskusyi budżetowej p. Everling (nar. lib.) oświadczył, że encykliki wyrażają się o protestantyźmie w obraźliwy sposób, jako o początku rozwinięcia się ateizmu. Poczynione z Jezuitami w Hiszpanii doświadczenia powinny wstrzymać Niemcy od zniesienia § 1 ust. o Jezuitach. Drogą do wyznaniowego pokoju byłoby uznanie ewangielii chrześcijaństwa i rozwiązanie centrum.

Wniosek o zamknięcie dyskusyi został nieznaczną większością przyjęty, poczem większą część budżetu przydzielono komisyi budżetowej.

Prezydent, życząc wesołych Świąt i Nowego Roku, zamknął posiedzenie, naznaczając następne na 10 stycznia 1911 o godz. 2 po południu.

### Z Dumy.

Interpelacya w sprawie prowokacyi policyjnej.

**Petersburg.** Duma przyjęła jednomyślnie interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie sprzecznego z ustawą postępowania jednego agenta policyi w Jekaterynosławiu, który wszedł do mieszkania pewnego robotnika podczas nieobecności tegoż i umieścił tam materyał wybuchowy, co spowodowało skazanie 2 robotników na roboty przymusowe.

Duma przyjęła nadto formułę przejścia do porządku, z potępieniem wszelkiej prowokacyi agentów rządowych, bez względu na to, czy idzie o osobiste cele agentów, czy też o fałszywe zrozumienie celów polityki państwowej.

### Wybory w Anglii.

**Londyn.** Wybrano 217 liberałów, 249 unionistów, 38 z partyi pracy, 60 Redmondystów, 8 zwolenników O'Briena.

**Londyn.** W mieście Dundrum w Irlandyi podczas zebrania wyborczego nacyonalistów zawaliła się posadzka. 6 osób śmiertelnie rannych.

**Londyn.** O godz. 11 m. 30 w nocy znany był następujący wynik wyborów: 223 liberałów, 251 unionistów, 38 ze stronnictwa pracy, 62 zwolenników Redmonda, 8 O'Briena. Stosunek zysku stronnictw pozostał niezmieniony.

### Wybory w Grecyi.

**Ateny.** Wybory do zgromadzenia narodowego przyniosły rządowi wielkie zwycięstwo. Prawdopodobnie zwolennicy Venizelosa będą rozporządzali w Izbie przynajmniej 300 głosami. Dziennik „Atenai“ donosi, że Venizelos zażąda od Izby, aby zajęła się wyłącznie rewizyą konstytucyi.

### Katastrofa w kopalni.

**Mordon.** (Wirginia). Wskutek eksplozyi miny w pobliżu Paoona zginęło 25 górników.

### Zbrojenia wojskowe Ameryki.

**Waszyngton.** Szef sztabu generalnego przedłożył komisyi dla spraw wojskowych w Izbie reprezentantów memoryał, w którym wskazuje, że Stany Zjednoczone nie są uzbrojone na wypadek akcyi zagranicznej i podnosi konieczność powiększenia artyleryi i zapasów amunicyi wojennej, a wkońcu żąda pomnożenia czynnego wojska z 80 na **100 tysięcy** ludzi.

### Rewolucya w Meksyku.

**Waszyngton.** Według urzędowego doniesienia, nadeszłego do departamentu stanu, konstatują, że meksykańskie wojsko odebrało powstańcom miasto Guerero. Amerykańska ambasada w Meksyku telegrafuje, że w stanie Hihuahua i w innych częściach kraju wszelki zorganizowany opór został złamany.

**Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu“. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu“ lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.**

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konferencya zarządów wszystkich stowarzyszeń zawodowych w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 19 grudnia b. r. o godz. 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10. Porządek dzienny: Budowa Domu robotniczego w Krakowie. Za Towarzystwo budowy Domu robotniczego w Krakowie: Englisch, Żuławski, Dr Kapellner.

* **Baczność murarze krakowscy!** W piątek 16 b. m. odbędzie się w lokalu Miejskiej Kasy chorych poufne zgromadzenie murarzy. Początek o godz. 5 po południu. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 20 b. m. odbędzie się poufne zgromadzenie o godzinie 6 wieczorem w sali Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, I. p. Sprawy bardzo ważne.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu Ż. S. D.** (ciąg dalszy poniedziałkowego) odbędzie się w piątek 16 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu stow. „Postęp“ (Krakowska 25).

* **Konferencya zarządów grup,** mieszczących się w „Postępie“ w Krakowie (Krakowska 25), odbędzie się tamże w piątek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem.

* **W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) staraniem Uniwersytetu ludowego we czwartek 15 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się wykład H. Orszy: „Jak wychowywać dzieci“.

* **Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie.** W szkole agitatorskiej dla kobiet w lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.) odbędzie się w piątek 16 grudnia o godzinie 7½ wieczorem wykład tow. L. Wasilewskiego „O partyach politycznych w Europie i u nas“.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Pijarska 21. ...